

mie dostarczyła tu wymownych przykładów. W książce J. Füllenbacha nie znajdzie czytelnik nawet najskromniejszej wzmianki o tych aspektach zachodniej *Umweltpolitik*.

W odniesieniu do zaprezentowanej problematyki dotyczącej ochrony środowiska naturalnego w Polsce pewne zastrzeżenia budzić może zbyt zawężony, niekiedy wręcz zupełnie niekompetentny zestaw bibliograficzny. W przypisach przytoczono najczęściej takich znakomitych autorów jak W. Brzezińskiego, Z. Bochniarza i S. Jastrzębskiego. Nasuwa się w tym miejscu uwaga, że J. Füllenbach winien także skorzystać z innych miarodajnych opracowań, tym bardziej, że w okresie redagowania swej pracy przebywał w Polsce. W miejsce nie uwzględnionych, kompetentnych danych źródłowych często powołuje się J. Füllenbach na wrywkowe wzmianki zamieszczone w codziennej prasie polskiej np. w „Życiu Warszawy”, „Kurierze Polskim”, „Słowie Powszechnym”, a jeszcze częściej — co wzbudza najwięcej uzasadnionych kontrowersji i zastrzeżeń — przytacza opinie i komentarze zachowawczej prasy zachodniej, głównie zachodniemieckiej i szwajcarskiej oraz informacje pochodzące z *Radio Free Europe*.

W sumie *Umweltschutz zwischen Ost und West* jest niewątpliwie udanym przykładem usystematyzowania dotychczasowych osiągnięć i próbą wykazania dalszych możliwości w tym zakresie na niwie współpracy międzynarodowej. Książka ta pozwala też przemyśleć ścierające się koncepcje Wschodu i Zachodu wokół nabierających coraz większego znaczenia kwestii ekologicznych. W konsekwencji publikacja J. Füllenbacha, aczkolwiek sporna w wielu punktach, jest niewątpliwie interesującym przyczynkiem służącym rozwojowi wiedzy politologicznej.

Ryszard Mroczkowski

GUSTAWA PATRO: *Wągrowiec. Zarys dziejów*. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1982, 314 ss.

(Wydana z okazji jubileuszu 600-lecia Wągrowca monografia tego miasta oczekiwana była z niecierpliwością przez jego mieszkańców, w szczególności zaś przez miłośników historii tego pałuckiego grodu. Lektura książki wywołała wśród obywateli Wągrowca, zwłaszcza zaś członków Komisji Historycznej, działającej w ramach Komitetu Obchodu Sześćsetlecia Miasta Wągrowca, żywą dyskusję. Uczestniczący w niej m. in. niżej podpisani — prezentujący tu pracę G. Patro — chcieliby podzielić się swymi spostrzeżeniami i ocenami w przekonaniu, iż przyczynią się one do uzupełnienia pracy, nade wszystko zaś do weryfikacji kontrowersyjnie ujętych przez autorkę faktów.

Autorka przedstawiła dzieje miasta od ich zarania do chwili obecnej, ukazując kolejno najdawniejszą historię poprzez okres zaboru pruskiego, lata międzywojenne, okupacji hitlerowskiej po Polskę Ludową. Konstrukcja pracy jest przejrzysta, zastrzeżenie wywołuje jedynie fakt, iż dziejom miasta w okresie po II wojnie światowej poświęciła G. Patro więcej miejsca aniżeli całej prawie sześćsetletniej historii Wągrowca.

Jak wynika ze wstępu, zgromadzenie materiałów źródłowych nastęrczało autorce wiele trudności. Toteż jedyną podstawą, na której oparła rozdział poświęcony początkom miasta, były prace Heinricha Hockenbecka. G. Patro wykorzystowała bezkrytycznie jego prace, zapominając o tym, iż powstawały one w latach siedemdziesiątych XIX w., a więc w okresie mocarstwowych dążeń niemieckiego imperializmu, poszukującego ideologicznych argumentów dla uzasadnienia „wielkości Niemiec”.

W zamiarach Hockenbecka leżało ukazanie dominującej roli niemieckich cystersów w dziejach Wągrowca. W jego pracach brak jest danych na temat składu narodowościowego mieszkańców miasta w XV w., w szczególności zaś określenia stosunku statystycznego ogółu mieszkańców do liczby zakonników. Na podstawie danych z późniejszego okresu wiadomo, że do XVIII w. Wągrowiec nie przekroczył 500 mieszkańców. W 1793 r. liczył 612 mieszkańców, w tym 24 Niemców i 28 Żydów. W 1811 r. mieszkało tu 660 obywateli, w tym 50 Niemców i 105 Żydów. Można stąd wnosić, że Wągrowiec był zdecydowanie polskim miastem. Nawet bowiem w najbardziej niekorzystnym dla miasta okresie, tj. po zwycięstwie Niemiec nad Francją w 1870 r., liczba Polaków przekraczała czterokrotnie liczbę Niemców.

Tymczasem praca G. Patro nie rozwiązuje tego najważniejszego dla historii miasta problemu. Przyjęcie tezy, iż miasto zostało założone przez niemieckich zakonników jest o tyle nieścisłe, że jego lokalizacja na tzw. „Prostynii” dokonała się jeszcze przed osiedleniem się tu cystersów, a więc przed 1396 r. (pisze o tym w rozprawie pt. *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich w XIII i XIV w.* Henryk Münch).

Usytuowanie starego Wągrowca jest wybitnie typograficzne, z czego wynikałoby, że miasto rozwijało się samorzutnie. Jeszcze przed osiedleniem się tu cystersów wybudowano kościół farny pod wezwaniem św. Jakuba. Mało precyzyjne stwierdzenie autorki, iż „Wągrowiec został założony przez niemieckich zakonników, ale charakter miał polski i taki też zachował aż do rozbiorów” sugeruje, jakoby po rozbiorach miasto zatraciło polski charakter.

Tymczasem wszystko, co zbudowano w ciągu 600-letniej historii miasta zostało wzniesione rękoma Polaków. Autorka monografii nie uwzględniła tego wielce znamienego faktu, przekonywującego przeciw o prawdziwym charakterze miasta. Kościół farny, zarówno ten pierwotny, jak i późniejszy z XVI w. budowali polscy murarze. Obrazy w głównym ołtarzu i kaplicy Matki Boskiej Różańcowej wykonał mistrz Mateusz Kossior z Poznania. Również zabudowania klasztorne, zniszczone zresztą w styczniu 1945 r. przez Niemców, zostały wzniesione przez polskich mieszkańców miasta.

W pracy zabrakło miejsca na informację o licznych manifestacjach mieszkańców Wągrowca świadczących o przywiązaniu do tradycji polskiej w okresie zaborów. Miały one miejsce z okazji dwusetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, kiedy to m. in. farę wągrowiecką udekorowano olbrzymim portretem Jana III Sobieskiego oraz białym orłem i pogonią. Do spontanicznych pochodów doszło w dniu 16 września 1869 r. na wieść o wyrażeniu przez rząd pruski zgody na otwarcie w Wągrowcu gimnazjum męskiego z językiem polskim.

Oprócz wielu istotnych przeoczeń oraz uproszczeń w ocenach wydarzeń, w monografii G. Patro jest kilka nieścisłości oraz sprzeczności. Na s. 30 czytamy m. in.: „Burmistrz, rajcy i cechmistrzowie byli Polakami. Od spolszczenia klasztoru w 1553 r. rozwój polskości wzmógł się ogromnie”. Czyżby zatem ci polscy burmistrzowie, rajcy i cechmistrzowie nie mogli przed tym rokiem dbać o polskość miasta? Obok stwierdzenia, iż „symbolem powagi i mocy był pręgierz stojący na rynku obok ratusza”, zabrakło wyjaśnienia, iż był to rynek i ratusz w nowym, prawobrzeżnym mieście Wągrowcu. Nawiasem mówiąc, ratusz ten nie stał na środku i nie był tak imponujący, jak podaje autorka. Wzniesiono go bliżej ulicy Bydgoskiej i był raczej podobny do drewnianych domków z podcieniami, stojących wokół. Zbudowany został na fundamentach kamiennych, odkopanych w 1922 r. podczas naprawy bruku.

Zastrzeżenia wywołuje część pracy poświęcona najnowszej historii miasta.

Mimo iż jest rozbudowana, nie zawiera istotnych danych. Zbędne wydają się informacje o liczbie klas, uczniów, dyrektorów poszczególnych typów szkół. Nie mówi się natomiast nic o ich udziale w życiu kulturalnym i sportowym miasta. A przecież szczególnie obydwie szkoły średnie — Liceum Ogólnokształcące oraz Liceum Pedagogiczne — mają w tych dziedzinach niemałe zasługi. Nie można też mającego bogatą tradycję Liceum Pedagogicznego traktować na równi z Ośrodkiem Doskonalenia Zawodowego. Należało przypomnieć, szczególnie młodemu pokoleniu Wągrowca, że Liceum Pedagogiczne w okresie swego istnienia od 1919 do 1969 wykształciło i wychowało kilka tysięcy ofiarnych pracowników i działaczy, zajmujących odpowiedzialne stanowiska we wszystkich zawodach i dziedzinach życia. Młodzież tej szkoły uświetniała z dużym powodzeniem wszystkie państwowe i środowiskowe uroczystości. Szkoła organizowała koncerty orkiestry Opery Poznańskiej, Filharmonii, chórów amatorskich i zawodowych. Była znaczącą placówką w upowszechnianiu kultury muzycznej i kultury języka ojczystego.

Podobnie marginesowo potraktowana została działalność Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Pałuckiej, a zwłaszcza jego zasługi w dziedzinie upowszechnienia sztuki ludowej i amatorskiej wśród społeczeństwa wągrowieckiego. Przecież już w 1958 r. zorganizowało ono piękną wystawę twórczości amatorskiej pt. *Wągrowiec i Ziemia Pałucka w malarstwie*. W rok później miała miejsce podobna wystawa, ozdobiona olbrzymią mapą Polski, na której zostały plastycznie uwidocznione wszystkie zabytki i grodziska tej ziemi.

Dr Jan Miśkowiak i jego syn opracowywali przez długie lata legendy i opisy z okolic Wągrowca, które publikowane były w czasopiśmie „Za i Przeciw”. Ich artykuły przedrukowywały również czasopisma zagraniczne. W prezentowanej książce nie ma również wzmianki o udziale wągrowieckich twórców sztuki ludowej i amatorskiej w wystawach w Poznaniu, Koninie, Turku, Międzychodzie, Pile, a także na terenie NRD. O ich osiągnięciach i wysokim poziomie pisała dość szeroko prasa.

Z inicjatywy Towarzystwa Ziemi Pałuckiej zrodziła się też impreza „Lato na Pałukach”, która nabrała już dziś charakteru ogólnokrajowego. Należy żałować, że autorka ograniczyła się do wyliczenia kolejnych zarządów Towarzystwa. Tego typu informacje niewiele mówią czytelnikowi, który nie dowiedział się z pracy, jaki charakter, zasięg i znaczenie miała działalność Towarzystwa. Zastrzeżenia budzą też informacje, zaczerpnięte z wywiadów oraz nie sprawdzone statystyki, zamieszczone w monografii. Trudno zrozumieć, jakimi względami kierowała się autorka umieszczając w pracy nic nie znaczące informacje typu: „Twórczością ludową interesuje się również kilkuletnia Lidka Patro” (s. 273), pomijając przy tym nazwiska wielce zasłużonych dla rozwoju nauki, kultury i badań nad historią miasta osób.

Poruszone przez nas problemy stanowią część uwag, które w związku z ukazaniem się książki G. Patro należałoby przekazać opinii publicznej. Książka ta stanowi niewątpliwie wydarzenie dla mieszkańców miasta. Jednak kierowani troską zarówno o poziom przekazywanej prawdy historycznej o Wągrowcu, jak i właściwe wychowanie młodego pokolenia miasta w duchu przywiązania do przeszłości pałuckiego grodu, apelujemy do historyków o zabranie głosu na temat narodowego charakteru Wągrowca w okresie do pierwszego rozbioru Polski. Nie mamy bowiem pewności, czy w takiej formie i zakresie tematycznym, w jakim książka została wydana, nie posłuży ona do różnych dywagacji dalekich od rzeczywistości historycznej.

Ignacy Borucki, Piotr Sadłowski

